

SIEW

ORGAN ZWIĄZKU
MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

"TRZEBA Z ŻYWYMI NAPRZÓD IŚĆ
- DO ŻYCIE SIĘGAĆ NOWE!"

TYGODNIK OŚWIATOWY, SPOŁECZNY I ROLNICZY — ILUSTROWANY.

ADRES: WARSZAWA, UL. TAMKA Nr. 1. KONTO CZEKOWE P. K. O. Nr. 3510.

Przedpłata kwartalnie wynosi 2 złote.

Numer pojedynczy 20 groszy.



JULIUSZ SŁOWACKI.

poeta imaginacji (wyobraźni), największy mistrz języka polskiego, jeden z trójcy naszych nieśmiertelnych poetów romantycznych (Mickiewicz, Krasiński, Słowacki).

*„Niech żywi nie tracą nadziei
I przed narodem wiosą oświaty kaganiec,
A kiedy trzeba, na śmierć idą po kolei,
Jak kamienie przez Boga rzucone na szaniec”.*

(„TESTAMENT MÓJ”).

Przybywajcie na Zjazd Walny!

Po raz siódmy zjedziemy się na Walny Zjazd całej naszej organizacji — Związku Młodzieży Wiejskiej. Zjazdy Walne urządzone co roku w tym samym mniej więcej czasie mają doniosłe znaczenie: oto z różnych zakątków, powiatów i dzielnic Polski wyruszają delegaci od Kół Młodzieży i Okręgów, by na Zjeździe w wielkiej, rozbudzonej gromadzie młodzieżowej radzić razem — żywo i zgodnie — nad najważniejszymi sprawami Związkiem, wytyczać dalsze drogi w zbiorowej pracy. Zjazdy te są więc jakby sejmami naszymi, na których *samodzielnie* radzimy nad podniesieniem życia na wsi, kreślimy drogi rozwoju zbudzonej do czynu młodzieży wiejskiej, a nadewszystko dajemy niezbité dowody, że młodzież wiejska nie tylko żyje, ale myśli i pracuje nad sobą, umysłami swymi obejmuje dalekie horyzonty, a serca jej żywo biją dla duchowego odrodzenia Ojczyzny.

Według ogłoszonego programu Zjazdu w № 22 „Siewu”, w tym roku porządek prac zasadniczo będzie ten sam, co i w poprzednich latach. Najpierw będą odczytane uchwały zeszlornocznego Zjazdu Walnego, który się odbył w Lublinie, dla upamiętnienia sobie, cośmy chcieli wyrazić przez te uchwały, co osiągnęli, i przekonamy się, czy rzeczywiście już wprowadziliśmy w życie to co uchwaliliśmy. W uchwałach tych konieczna jest ciągłość i jednolitość, ażeby one sobie nawzajem nie przeczyły i nie powtarzały się — przypomnienie więc ich jest niezbędne.

Potem będzie wygłoszone sprawozdanie z pracy dokonanej w roku 1924. Tu okaże się, ileśmy zdołali zrobić z tego, co głosimy w naszym regulaminie i w programach pracy, jaki charakter ma nasza działalność. Taki obrachunek jest konieczny przede wszystkim wobec samych siebie, bo co pewien czas w zbiorowej pracy należy się oderwać od codziennych zajęć i zastanowić nad *klérunkiem* w dążeniach i usiłowaniach. Rozróżnić trzeba, co jest ważne i mniej ważne dla nas, a co jest konieczne na najbliższy okres. Rozważania takie najlepsze mogą dać rezultaty na te sprawozdania, gdyż widać tu jak na dłoni, czy dużo lub mało działaliśmy, jakie działy pracy wybijają się na czoło, a jakie są w zaniedbaniu. Taka świadomość we wszelkiej wogóle pracy jest konieczna, bo prawdziwe jest powiedzenie, „że nigdy wiatr nie jest pomyślny temu, kto nie wie do jakiego portu płynie”.

Aby móc śmiało stanąć wobec społeczeństwa, walczyć uparcie z przeciwnościami i oddawać cały zapal na ołtarzu pracy Związkowej, musimy na podstawie ścisłych sprawozdań wyrobić sobie głębokie przeświadczenie o celowości i pożyteczności naszej pracy.

Pewną nowością w obradach tegorocznego Zjazdu będą *obrady komisyj*. Program zjazdowy

obejmuje ich pięć. Mają one przemyśleć sposoby w najważniejszych działach pracy Kół Młodzieży Wiejskiej. Dotychczasowe bowiem nasze Zjazdy były pięknymi manifestacjami i nie zawsze mogły wypełnić zakreślonych programów obrad. Wielu ważnych rzeczy nie zdążyło się naleźćcie omówić i załatwić. Dlatego w bieżącym roku władze kierownicze Związku wysuwają podział pracy pomiędzy *komisje*, które w pewnej grupie osób, zainteresowanych danym zagadnieniem, omówią dokładnie sprawy oświatowe, rolne, sportowe i t. d. Na komisjach tych przez odpowiednich referentów będą wygłoszone referaty, dotyczące danej sprawy, a obrady komisyjne, prowadzone w skupionym nastroju, pozwolą na gruntowniejsze oświetlenie i jaśniejsze ujęcie kwestji. Spodziewamy się więc, że obrady komisji przyczynią się w ten sposób do pogłębienia i polepszenia sposobów naszej pracy, a Zjazdy Walne obok pięknych masówek nabiorą charakteru rzeczowych i wszechstronnych obrad nad gruntowaniem zasad Związkowych. Utrzymując więc żywą łączność z tem, co było w poprzednich latach, Zjazd tegoroczny przyniesie znowu nowe wartości. I tak samo od początku widzimy w całej pracy Związkowej stałe podnoszenie się: powoli, krok za krokiem rozszerzamy naszą działalność, gromada nasza stała się powiększa, przybywają nowe rodzaje prac, a organizacja zaczyna nabierać barwy, tężyżny i zdecydowania. W trudzie i znoju uprawiamy ojcowskie zagony, w szarej, upartej pracy zaczęliśmy budowę zrębów pod nowe życie wsi rolniczej. I choć liczne są już nasze szereg, jesteśmy wciąż tymi pierwszymi pionierami, co dopiero niosą kagańce na rozległe obszary wiejskie, budzą z wiekowej drzemki do pełnego i radosnego życia. Ideałem naszym jest, by kagańce te rozpały się w niustające światła, a ogniska Kół Młodzieży by objęły wszystkie wsie i wioski w Polsce i były wiecznymi kuźnicami odrodzonego życia.

Pod temi hasłami zjeżdżajcie, Koleżanki i Koleżdy, jak najliczniej na Zjazd Walny do stolicy naszej, Warszawy. Dołóżcie starań, aby Zjazd nasz wypadł uroczystie, dostojnie, a był pełen zapałów i twórczych myśli. Zjazd bowiem ma znaczenie wielkie, więc wszystkie Kola i Okręgi niech nie zaniedbają wystania delegatów. Ze wszystkich krańców ziemi polskiej przybądźcie gromadnie w godnych zadróżci strojach ludowych, by dać wyraz siły i żywotności organizacji naszej. Na dzisiejszych bezdrożach organizacyjno-społecznych wsi — niech z nas wyróżnie karna i jednolita gromada, która, idąc śmiało i otwarcie do zwycięstwa, ogornie w przyszłości całą wieś polską.

Bolesław Babski.

„Na walkę bracia — na godność bez końca
Wysię skazani. W ciepłym świetle słońca
Zwierzętom igrać — lecz Wam działać trzeba,
A przez Czyn — ziemi przychylić nieba”.

Z. Krasieński.

O pracy Koleżanek.

Związek Młodzieży Wiejskiej, dopomagając swoim członkom w przygotowaniu się do ich przyszłej pracy obywatelskiej, zwraca dużą uwagę na praktyczną i fachową stronę. Wszyscy bowiem pragniemy, by nasi członkowie byli pod każdym względem i na każdym stanowisku wzorem i przykładem dla innych.

Wiemy wszyscy, jak ciężkie i odpowiedzialne są zadania kobiety r.a wsi, jak dużego trzeba przygotowania, by móc im w zupełności podostać. Przedewszystkiem chodzi tu o sprawy gospodarstwa domowego: gotowania, szycia, ogrodnictwa. Dla odpowiedniego zorganizowania tej pracy stworzyliśmy „Dział pracy koleżanek”. W tym roku podawaliśmy tylko „Siewie” praktyczne wskazówki z kroju, a teraz podamy przepisy jak robić letnie zapasy na zimę i t. p. Ale na jesieni i w zimie chciałibyśmy uruchomić kilka kursów w różnych miejscowościach: gotowania, szycia i t. d. Pozatem, o ile nam się uda zdobyć odpowiednie fundusze, pragniemy zorganizować 2-u miesięczny kurs w Warszawie, którego słuchaczki po ukończeniu prowadziłyby pracę w swoich Kołach i mogłyby być zaangażowane przez Centralę do pomocy w prowadzeniu kursów po różnych Kołach. Na jesieni rozeszlęmy do wszystkich Kół szczegółowy kwestionariusz (pytania) i na zasadzie otrzymanych odpowiedzi zorganizujemy dalszą pracę w zimie.

W tej chwili chodziłoby nam o otrzymanie odpowiedzi na następujące pytania:

1) Czy Koleżanki uznają potrzebę kursów i z jakiej specjalności (gospodarcze, szycie, gotowanie i t. p.)?

2) Czy Koleżanki i w jakiej liczbie mogłyby przyjechać na kurs do Warszawy?

3) Czy wskazówki w „Siewie” (z szycia) były zrozumiałe pisane i dały pożądane korzyści i czy w dalszym ciągu mają być podawane?

Poruszamy teraz tę sprawę, by Koleżanki mogły jeszcze przedyskutować ją w Kołach i na Zjeździe Walnym w czerwcu wypowiedzieć swoje uwagi i żądania. Zjazd Walny nietylko zda sobie sprawę z tego, co przez ostatni rok zostało zrobione, ale da bodźca do pracy na rok przyszły. By jednak te wnioski zjazdowe mogły być faktycznie wcielone w życie, muszą być sumiennie przemyślane i przygotowane. Pragnąc twórczo pracować, musimy ułożyć sobie jasny program, czyli to, czego chcemy dokonać. Koleżanki, obmyślcie sobie już teraz, co chcecie robić, czego się nauczyć w roku przyszłym, podzielcie się waszemi uwagami i doświadczeniem z innymi i przybywajcie licznie na Zjazd Walny Z. M. W. do Warszawy.

A. Pogoż.

K. LASKOWSKI

Chodź, synu, w pole.

Chodź, synu, w pole

*Będziesz się uczyć dziejów w tej najlepszej szkole
Jaką Bóg obdarował ludy i narody;*

*Będziemy czytać o Polsce z ksiąg polskiej przy-
[rody.]*

Patrz, synu... Patrz uważnie..

Oto żytnie tany,

Ziemia w nich niby rycerz w zbroi szmelcowanej,

Lub chłop w odpust święteczną przepasany swiątą,

To polski chleb powszedni — kochaj synu żyto!

Kochaj synu! Bo pomyśl — takie same ziarna

Metty drzewiej na kotłacz Rzepiszynie żarna.

*I Fiasz z pierwszym naszego narodu rozdzien-
[kiem*]*

*Swe kmiecie — Lehy żytnim ugaszcał bochen-
[kiera.]*

Hej, rosta z żytnich kłosów wielka moc a stawał

Gospodarność Mieszkowa, Szczerbiec Bolesława,

Sprawiedliwość Kaźmierzów, Łokietkowe woje;

Żytni kotłacz królewskie nawiedzał pokoje,

Dziwiąc osiennych władców w stolicy Piastowej

Bogaćtwem i hojnością uczył Wierzyńkowej.

A potem kotłacz polski z podpłomykiem Litwy

Złączył gorące śluby, zjednoczył modlitwy

I chadzał długie lata Jagiellonów szlakiem

Od Granwaldu po Chocim przelatywał ptakiem;

*Widziała go Cecorska, Wiedenska —potrzeba**)*

Orle skrzydła miał naród od żytniego chleba,

Orle skrzydła bez zmayı!

Synu, spojrzij w górę.

Widzisz? Wiatr zadął... pędzi wprost ku ziemi

[chmurę.]

Spojrzij jako tan żytni srebrną falą świeci...

Idzie poszum od kłosów... To husarja leci.

Kirchoim, Wiedeń, Parkany wzięta pod kopyta!

Patrz teraz... Chmury niema, trwa jeno tan żyta.

Hej, synu, dziecko moje, czy znasz lepsze księgi?

Czy znajdziesz lepsze świadki mocy i potęgi?

Patrz, jeszcze! Inne czasy przyszły, inne losy.

Słyszysz, uwrociem do nas przyleciał brzęk kosi.

*Widzisz, błyszczą jak sierplik miesięczny na nie-
[bie.]*

*Hej i ona***) o żytnim pracowała chlebem, i ona!*

*) Rozdzienek — świtanie; tu znaczy początek.

**) Wojenna wyprawa.

***) Kościuszkowska kosa.

A zaś potem z brykatą za pasem
 Szedł—jak mówi piosenka—żołnierz borem lasem...
 Chodził długo, daleko od swojej krainy,
 Od szczytów Samosierry po nurt Berezyny,
 Był w piaskach San Domingo pod upalnym niebem,
 Ducha karmiąc nadzieją, ciało żytnim chlebem:
 A potem jeszcze później za sucharów za kratą
 Lepiono krzyżyk taki, jak przed ojców chatą.
 I w onym wizerunku z razowego chleba
 Widziano swój szmat ziemi, szmat swojego nieba
 I całe swoje wielkie, bezbrzeżne kochanie,
 Co jak krzyż ten na żytnim zrodziło się łanie—
 Aż w końcu je przemocą do krzyża przybito...
 Synu, uklękni, — kochaj, kochaj, synu, żyto!

— — — — —

Ono i w wiosnach rośnie.

Lud w twórczości Słowackiego^{*)}.

I.

O Juliuszu Słowackim (1809 — 1849), jednym z największych romantyków polskich, utarło się zdanie, że w przeciwstawieniu do innych poetów tego okresu nie zajmował się ludem w swoich utworach. Powyższy pogląd jest o tyle nieścisły, że o ile rzeczywście Słowacki rzadko poświęca swoje dzieła opisom życia, obyczajów ludu polskiego, to jednakże ludowi przypisuje, zwłaszcza w późniejszym okresie twórczości, bardzo wybitne miejsce, wskazując na lud jako na podstawę przyszłej Polski. Pozaatem znajdziemy także i karty poświęcone wprost życiu ludowemu. Na dowód prawdy słów powyższych można wskazać na charakterystyczny fakt że pierwszy utwór Słowackiego p. t.: „Duma ukraińska“, napisany przez poetę w r. 1826 t. j. w wieku lat 17 był oparty na tle ludowem. Utwór ten opisuje dzieje młodego kozaka Ruńki i jego ukochanej Hanka:

„Pod dąbrową w dolinie
 Widna zdala chatka biała;
 Przy niej Dniepr szumiący płynie,
 Siedzi Hanka na kamieniu
 Sercem jej przecucie miota...“

Przecucie się spełniło: Hanka dostaje się do niewoli tatarskiej, a Ruńko zginął w bitwie. Utwór ten nie ma większej wartości, jest jednak, jak to mówiliśmy, charakterystycznym zjawiskiem dla twórczości Słowackiego, tembardziej, że znajduje uzupełnienie w „Piosnce dziewczyny kozackiej“, napisanej nieco później w r. 1829,

^{*)} Przed paru laty ukazał się w „Siewie“ szereg artykułów p. t.: „Lud w poezji polskiej“, doprowadzony do twórczości Mickiewicza. Obecnie będzie się ukazywał ich ciąg dalszy.

opiewającej smutny los dziewczyny po utracie ukochanego:

„Dzisiaj i co dnia z blaskiem miesiąca
 Idę w las krętą drożyną...
 Jak z obłąkanej ludzie się śmieją
 Nie znają ciężkiej mej straty.“

Utwory z okresu nieco późniejszego oddają Słowackiego do zainteresowania ludem, ponieważ poeta podlega w tym czasie wpływowi wielkiego pisarza angielskiego, Byrona, i opisuje powieści powiatyckie, w których odwarza dzieje ludzi osamotnionych, walczących z rozmaitemi przeciwnościami, jednakże nie mających nie wspólnego z ludem. Tylko w jednej z powieści poetyckich, a mianowicie w „Zmii“ sięga Słowacki po temat związany z życiem kozackim, którą opiewał już w utworach wyżej wzmiankowanych, i uwzględni pierwiastek ludowy. Mamy tu opis życia Kozaków, swobodnego i pełnego rozmachu, mmy opowiadanie o rusałce, oparte o podania ludowe podobnie jak ballady Mickiewicza, mamy charakterystyczną dla obyczajów ludu ruskiego postać płaczką pogrzebową; wreszcie postać głównego bohatera, Żmii, jest zaczerpnięta z podań ludowych, jak to wyjaśnia sam poeta w objaśnieniach do powieści.

W utworach większych, które napisał Słowacki po powstaniu listopadowem, lud nie został narazie szerzej uwzględniony czy to pod postacią korzystania z legend, baśni i opowieści ludowych, czy też przedstawiania roli i znaczenia ludu. Jednakże w „Kordjanie“, opisującym dzieje zaczerpniętego z fantazji spisku na cara rosyjskiego w r. 1829, znajdujemy bardzo charakterystyczne zaznaczenie stosunku ludu do rządów rosyjskich. Scena I-a aktu III odbywa się na placu przed zamkiem królewskim w Warszawie w chwili, gdy cesarz jest koronowany w katedrze ś-go Jana. Człowiek z ludu odzywa się:

„No, patrzaj, panie kumie, co przed zamkiem stoi...
 To car nasz miłociwcy kazal stawiać w nocy
 To wielkie rusztowanie... jeśli naród zbroi,
 To będą ścinać głowy...“

Jeszcze bardziej dosadne są słowa żołnierza, który mówi z ironją:

„Oj dobrze cesarzowi, że polskie szablce
 Śpią sobie w poduszczkach“

i śpiewając: „Boże, pochowaj nam króla“ zamiast „Boże, zachowaj nam króla“, zaznacza, że „znam ja w marjaszu króli“.

W późniejszym utworze p. t.: „Anhelli“ Słowacki znów nie przedstawia nam w większych i dokładniejszych obrazach specjalnie ludu polskiego, ale niedolę całego narodu. Anhelli, przeznaczony na ofiarę serca, umiera, nie wiedząc, jaka będzie przyszłość Polski. Ale w chwili jego śmierci:

„Oto nagle z płomienistej zorzy wystąpił rycerz na koniu, zbrojny cały i leciał z tętentem.“

A w rękę rycerza była chorągiew, a na niej trzy ogniste litery paliły się.

I przyleciawszy ów rycerz nad trupa, zawołał grzmiącym głosem: tu był rycerz, niech wstanie.

Niech siada na koni, ja go poniosę prędzej niż burza tam, gdzie się rozweseli w ogniu.

Oto zmarłychwstają narody! oto z trupów są bruki miaś! oto lud przeważał!

Nad krwawymi rzekami i na krużgankach pałacowych stoją bladzi królowie, trzymając szaty na piersiach szkarłatne, aby zakryć piersi przed kulą świszczącą i przed wichrem zemsty bliskiej.

Korony ich ulatują z głów jak orły niebieskie i czaszki królów są odkryte.

Bóg rzuca pioruny na głowy siwe i na obnażone z koron czoła.

Kto ma duszę, niech wstanie! niech żyje, to jest czas żywota dla ludzi silnych".

Z całego powyższego urywka przebija wyraźna myśl Słowackiego o zwycięstwie ludu, nastrojonego rewolucyjnie i republikańsko; dla usunięcia wątpliwości Słowacki wyjaśnił ten ustęp w liście do Gaszyńskiego, pisząc: „Trzy litery ogniste na chorągwi rycerza... znaczą lud”. W „Anhelim” Słowacki po raz pierwszy stanął wyraźnie jako rzecznik postępu, idącego nieraz drogą rewolucji i zwycięstwa ludu, nadaje przytem tym dążnościom charakter nawet religijny przez dodanie zwrotu o rzucaniu przez Boga piorunów na głowy królewskie.

Utworem Słowackiego najwięcej zawierającym pierwiastków ludowych jest bezsprzecznie „Balladyna”. Ta tragedia jest prawdziwym poematem ludowym o przeszłości bajecznej, opartym o podania ludowe, już przetworzona przez niektórych poetów w ballady. Podstawą treści Balladyny jest podanie o zabójstwie siostry pod wpływem zazdrości, ubrane w formę literacką przez Aleksandra Chodźkę w balladzie: „Maliny”. Poza tem jak słusznie mówi autor znanego dzieła o Słowackim, Małecku: „Ten pustelnik siwy, co zna siłę każdego zioła i leczy wszystkie słabości, a za młodu władał berłem jako dziedziczny król ludu; ten dobry rycerz od stóp do głów w zbroję zakuty, co po całym świecie jeździ, żeby karać występki, a podawać rękę pokrzywdzonym; ta matka biedna, której się własna córka, zostawszy wielką panią, wyparła; ten kusiciel w postaci niemieckiego przybłądy; ten król dzwonkowy, czarodziejskim sposobem wytworzony z prostego chłopca; ten piorun z nieba, uderzający w winowajcę, którego przymusiły okoliczności do wydania na samego siebie wyroku; wreszcie te nadzmysłowe, cudotwórcze fantastyczne istoty, żyjące między ludźmi i niepomalu wpływające na ich postanowienia — wszystko to są rysy zewszeczmiar odpowiednie wyobrażeniom ludu

naszego, a nawet i żyjące z osobna w jego powieściach”. W poszczególnych scenach ten charakter ludowy zaznacza się zupełnie wyraźnie: rozmowa matki z synem z córkami, dobrą Aliną i złą Balladyną, w scenie 3-iej aktu I-go najzupełniej odpowiada rzeczywistości, jak np. w słowach:

„Chata taka licha

A mnie się marzy Bóg wie co. Ale

Bogu się także w wiekustej chwale

Musi coś marzyć... o, gdyby też Bogu

Chciało się matce dać złotego zięcia”.

Tak samo bardzo charakterystyczne jest zachowanie się wdowy wobec Kirkora i potem na zamku rozmowa sąsiadów i sąsiadki po wyjściu zamaż Balladyny, albo postać Graba — pijaka. Cały świat fantastyczny, od widma Aliny począwszy, a na Goplanie, Skierce, Chochliku kończąc, jest również wzięty z fantazji ludowej, aczkolwiek przybrany w świetne szaty kunsztu poetyckiego.

Eug. Zdrojewski.

(C. d. n.)

Nasze polskie życie.

Akademia powstańców górnośląskich.
Odczyt Komendanta.

I znowu garść zdarzeń i wrażeń, przewijających się z nadzwyczajną szybkością. Żyjąc w tym odcieciu zmieniających się faktów, nie zdajemy sobie nawet sprawy z ważności tych odmian, wśród których obecnemu pokoleniu uczestniczyć wypadło.

Oto Związek byłych powstańców górnośląskich urządził uroczystą Akademię w sali Ratusza warszawskiego i chciał przypomnieć polskiej publiczności swoje niedawne walki i boje. Czy myślicie, że takie tłumy zebrały się w wielkiej sali, jakie spieszą tam zawsze, gdy zjawi się jaki gość zagraniczny? Bynajmniej. Powstańcy górnośląscy spowiadali się ze swych tragicznych przeżyć przed pustą prawie salą. Nie przyszła młodzież szkolna ani akademicka, nie przyszli profesorowie i nauczyciele. A jednak jak głęboko wzruszającym było przemówienie jednego z powstańców. Wyrażał się z trudem, niemiecką bowiem mowę włączano mu w szkole, a polskiego języka surowo wzbraniano. Potrafił jednak powiedzieć te pamiętne słowa: „My górnoślązacy stanęliśmy jak mur u brzegów Odry, aby tam wyznaczyć polskie granice i wydrzeć ich sobie nie damy”. Jakże wzruszającą była chwila, gdy kilku Ślązaków ubranych w wojskowe mundury wzniosło na estradę sztandar powstańczy i z uroczystą powagą „na bacznosc” przed nim stanęło, oddając mu hołd należny. Czekaliśmy, że

ta nieliczna młodzież, która była na sali, zerwie się ze swoich miejsc, otoczy sztandar i tych co go trzymali z entuzjastycznym okrzykiem ścisłkają. Nic z tego. Milczenie panowało na sali, jakby nie rozumiano wielkości tego daru, jaki wierność i dzielność Ślązaków złożyły ojczyźnie, jakby nie widziano, że bez tej bogatej w skarby kopalne krainy nasze stanowisko mocarstwowe jest nie do pomyślenia, że bez niej przed czyhającymi na naszą wolność nieprzyjaciółmi nie potrafilibyśmy się nigdy obronić.

Na szczęście, naród nasz posiada wielkich nauczycieli, którzy mu o tem, co tak łatwo zapomina, przypominają. Jednym z tych, co najżywiej odczuwają nasze potrzeby i braki, jest Józef Piłsudski. Oto w ostatnich czasach na zaproszenie Związku byłych więźniów politycznych, ukochany Komendant wygłosił odczyt o wrażeniach i odczuciach człowieka więzionego. Odczyt ten miał podwójne znaczenie. Z jednej strony przypomniał nam niedawną jeszcze niewolę, o której tak łatwo zapominamy i grożące nam zawsze niebezpieczeństwo, z drugiej, przedstawiając cierpienia ludzi pozbawionych wolności, dał niejako wskazówkę, w jaki sposób my dziś z tymi, których za szkodliwych dla państwa uważamy, postępować powinniśmy. Bo i w oswobodzonej Polsce wypełnione są więzienia i ludzie oczekują tam miesiącami i latami nawet na śledztwo i na ostateczny wymiar kary. I w Polsce toczą się procesy o przestępstwa polityczne, których my tak niedawno byliśmy ofiarą. Jakż jest na to sposób? Czy pozwolić się rozpętać zamieszkom i niepokojom, czy też tłumić je silną ręką? Na to niech odpowiedzą słowa Chrystusa wiecznie żywe i godne zastosowania: „Kochaj bliźniego jak siebie samego, a zatem nie czyń mu tego, co jest tobie niemiłe”. Nawet więc w wykonaniu słusznej i sprawiedliwej kary należy być ludzkim i miłosiernym.

Wracamy jednak do odczytu pierwszego Marszałka Polski, który znaczną część życia był w więzieniach. Opowiadanie o tych losach — to karta naszej historii, którą łzami i krwią pisali wszystkie następujące po sobie pokolenia w epoce porobiziorowej. „Jeden z naszych wielkich pisarzy — zaczął Komendant — w cudownym wierszu do matki-Polki uczył ją, by wcześniej szyć dziecka okrywała łańcuchem, uczyła go odchodzić zgniłą i wilgotną parą więzienną”. Nie uniknęli go najciężsi i najlepsi synowie narodu; Kościuszko ranny pod Maciejowicami przewieziony został do więzienia moskiewskiego; pierwszy naczelnik odrodzonej Polski objął to stanowisko, które mu cały naród jednomyślnie ofiarował, przybывая z Magdeburga, gdzie go Niemcy jako niebezpiecznego dla ich zamierów ujarzmienia Polski zamknęli. Komendant snuje przed słuchaczami, tłumnie zapelniającymi wielką, teatralną salę, swoje wspomnienia. Jakże dumna

i niezależna musiała być jego natura, jak silny i ciągly bunt przeciw narodowemu uciskowi, gdy prawie nie było epoki w jego życiu, w którejby czynów swoich nie opłacił ciężkimi rosyjskimi więzieniami. Studentem już dostaje się do jego murów, przebywa w nastraszniejszym z więzień, w Szlizeburgu pod Petersburgiem, w którym po długich latach męczarni dokonał żywota Łukasziński. Wspomina jak tam jeden z jego towarzyszyów niewoli wysłał myśl, by liczbami udowodnić konieczność niepodległości Polski, a potem skończył samobójstwem; jak drugi, porwany do więzienia w trakcie nauki uniwersyteckiej, a zamknięty w przorydnik, badał niktę trawki w podwórku więziennym i układał z tego systematy naukowe. Dziś jest profesorem przyrody na Uniwersytecie Wileńskim. Komendant mówi o sobie, że on badał znów przedewszystkiem naturę ludzką i chciał odnaleźć „człowieka” nawet w brutalnych dozorcach więziennych.

Potem zesłanie na Syberję i tam znów inne warunki. Trzymanie ludzi „strachem”, gwałt i przemoc na każdym kroku. A potem „polskie więzienie” w cytadeli warszawskiej. Tu już nie było ani prawa, ani systemu, dozorczy nie dbali o nic. Dawalo to pewną swobodę więźniom, mogli się przynajmniej ze sobą komunikować. Iluż ich jednak stracono na stokach cytadeli! I oto Piłsudskiemu danem jest zakosztować jeszcze jednego, tym razem, już niemieckiego więzienia. Zupełnie tu jednak inne panowały stosunki. Wszędzie ruch i praca, życie-regulują przepisy umieszczone w ścianach, do których dozorczy i więźniowie stosować się muszą. W Rosji nieład i gwałt, tu systematyczny ucisk i porządek wszędzie zaprowadzony. I tak kończy swoje piękne przemówienie:

„Jakże smutno mi się robi w duszy, gdy przebiegam myślą to życie więzienne, z jego buntem i walką, z których się jednak tworzyło przysze życie Polski. I oto stajemy przed nowym wolnym społeczeństwem, my ludzie więzień. Narasta młode pokolenie, które nie dotknie tej czary gorczy, z której my piiliśmy. I myśleć będzie ze zdumieniem, że mogły być takie czasy, gdy więzienie, które jest upokorzeniem dla człowieka, mogło być jego dumą i chwałą. Niech zapomną o nas, ludziach więziennych, o naszych walkach i cierpieniach, niech idą po nowe życie”.

Czy się zgodzimy na owe smutne słowa? Ten co je wypowiedział był i jest Twórcą właśnie tego nowego życia, o którym mówi; on to potrafił zapalić młodzież do wyzwoleńczego czynu, on zbudził zmartwiałe w niewoli dusze, dążeniem do wolności je zapalił. Z murów więziennych wyszedł wolnym. Za to niech imię jego będzie błogosławione.

I. W. Kosmowska.

Gospodarka państwowa w bieżącym roku.

II.

Z kolei zastanowimy się nad dochodami państwowymi. Dochody państwowe według uchwalonego przez Sejm budżetu wynoszą mają 2.133 milionów zł. Czy wpłynęły, czy więcej, lub mniej, trudno ściśle wyliczyć. I w roku zeszłym były różnice znaczne pomiędzy przewidywaniami, a faktycznymi wpływami, jak to zobaczymy niżej. Największy dochód przynoszą państwu *daniny publiczne*. Składają się one z podatków bezpośrednich, podatków pośrednich, z cła i opłat. Następnie poważny dochód przynoszą monopole państwowe i przedsiębiorstwa państwowe.

Daniny publiczne miały dać w roku zeszłym wedle przewidywań Sejmu 983 miliony zł.; dały faktycznie 1.041 milionów, a obecnie Sejm przewiduje, że dadzą na rok 1925-ty — 1.046 milionów zł. W daninach publicznych najważniejszą pozycję zajmują podatki bezpośrednie. Przewidywano dochód z podatków bezpośrednich w roku zeszłym 630 milionów, wpłynęło tylko 492 miliony zł.; obecnie przewiduje się 633 miliony zł.

Z podatków bezpośrednich:

	Przewidywano w 1924 r.	wpłynęło w 1924 r.	przewidywane na 1925 r.
w milionach złotych			
1) podatki gruntowe	55	48	55
1) „ od budynków	4	8	18
3) pod. przemysłowy	150	177	165
4) „ wojewódzki od wyszynku	—	—	8
5) pod. od skrzynek depozytowych	0,1	0,06	0,07
6) pod. dochodowy	77	40	75
7) „ od kapitałów i rent	1,6	2	2
8) odsetki i kary za zwłokę	10	16	10
9) pod. majątkowy	333	199	300

Z tablicy powyższej widzimy, że mniej wpłynęło niż przewidywano w roku zeszłym z podatku gruntowego o 7 milionów, z podatku dochodowego o 37 milionów, z podatku majątkowego o 134 milionów zł. Więcej dał dochodu niż przewidywano podatek przemysłowy o 27 milionów, podatek budynkowy o 4 miliony i odsetki oraz kary za niezapłacenie w terminie podatków o 6 milionów złotych.

Obecnie przewiduje się dochód z tych źródeł nie przesadnie, ale zapłacenie tych podatków zależne jest od urodzajności, od kredytu, zwłaszcza, jeżeli chodzi o podatek majątkowy.

Z podatków pośrednich (czyli takich, które płaci wprawdzie fabrykant lub handlujący, ale jednocześnie podnosi cenę na produkty wyrabiane, tak, że faktycznie płaci ten podatek spozycy za pośrednictwem fabrykanta lub handlującego) przewidywano:

	przewidywano w 1924 r.	wpłynęło w 1924 r.	przewidywane na 1925 r.
w milionach złotych			
Podatek od spirytusu	100	132	—
„ „ wina	0,6	1,5	1,7
„ „ piwa	4	6,7	6,5
„ „ cukru	45	54	60
„ „ drożdży	2,4	3,7	5
„ „ węgla	6	8,3	—
„ „ oleju skalnego	10	10,7	15
Podatek od zapalek	3	4	5
„ „ kwasu octowego	0,1	0,3	0,2
Akcyzowe opłaty patentowe	1,2	7	3
Odsetki za zwłokę i kary	0,6	1,9	2
Podatek od soli w b. dzielnicy pruskiej	0,8	1,3	—
Ogółem więc z podatków pośrednich:	173	232	98

Dlaczego obecnie suma wpływów w przewidywaniu na rok 1925 została zmniejszona? Oto dlatego, że podatek od węgla zupełnie zniesiono; podatek od spirytusu i soli zamieniono monopolem państwowym. Naogół w roku zeszłym wszystkie podatki pośrednie dały więcej niż Sejm przewidywał w swojej uchwale o sumę 60 milionów złotych.

Z cła (czyli opłat za towary na granicy) przewidywano w 1924 r. 120 milionów zł., wpłynęło 228 milionów, na rok 1925 przewiduje się 270 milionów zł. Dochód z cła w roku zeszłym był poważny, przewyższył on przewidywania o 108 milionów zł.

Z opłat stempowych przewidywano w roku zeszłym 48 milionów zł., wpłynęło 79 milionów, a na 1925 przewiduje się 100 milionów. W opłatach figuruje podatek spadkowy, który w zeszłym roku dał 4 miliony zł.; podatek od darowizn dał 0,9 miljon, obecnie ma dać 1 miljon.

Opłaty od ubezpieczeń dały 1,5 mil. zł., mają dać 2 mil. zł.

„ „ weksli	13	„ „ „	17
„ „ sprze- daży przedmio- tów zbytku	2,3	„ „ „	2
Podat. giełdowy	1,4	„ „ „	2

Mamy wiele jeszcze innych opłat stemplo-

wych, których wymieniać dla braku miejsca nie będziemy. Zmiana jaką mamy w dochodach z opłat jest ta, że zostały zniesione opłaty wywozowe, które w zeszłym roku dały skarbowi przeszło 10 milionów zł. Opłaty wywozowe spadały swym ciężarem na rolnictwo, powodując niższe ceny na produkty rolnicze.

Z monopolii państwowych przewidywano:

	Przewidy-	wpłynęło	przewidy-
	wano	w 1924 r.	uje się na
			1925 r.
	w milionach złotych		
Manopol soli	15	16	28
„ tytoniowy	70	133	160
„ spirytusowy	—	—	160
Loterja państwowa	4	3	4
Ogółem z monopolii:	89	153	352

Jak widzimy, monopole w roku zeszłym daleko przewyższyły oczekiwania; w roku bieżącym monopole powiększają się przez monopol spirytusowy, który rokuje państwu duże widoki.

Tak się przedstawiają dochody z danin publicznych i monopolii. W roku zeszłym Sejm przewidywał dochód z danin publicznych i monopolii razem na 1.072 miliony zł.; wpłynęło 1.197 milionów; w bieżącym roku przewiduje się 1.454 miliony zł.

Ale nie koniec na tem. Ogółem dochody, jakie Sejm przewiduje, wynieść mają 2.133 milionów zł.; daniny i monopole, które ściąga Ministerstwo Skarbu, dają 1.454 milionów zł.; pozostaje jeszcze 679 milionów zł. Kto to pokrywa?

Przedewszystkiem przedsiębiorstwa państwowe, jak kolej, lasy, zakłady górnicze i t. d., które mają dać 133 miliony zysku; a następnie dają dochody i inne ministerstwa poza Ministerstwem Skarbu.

Dochody te składają się z różnych opłat konsularnych, szkolnych, urzędowych, z majątków państwowych i t. d. W każdym ministerstwie takie dochody posiadamy i one to wraz z przedsiębiorstwami państwowymi pokrywają wymienioną sumę 679 milionów zł.

Jeżeli się zastanowimy nad naszymi dochodami państwowymi, to dużo krytycznych uwag nam się nasunie. Przedewszystkiem nie mamy jednolitej skarbowości na naszych ziemiach. Odziedzyczyliśmy po zaborcach aż 4 systemy podatkowe. Inny system pobierania podatków mamy w b. Kongresówce, inny na ziemiach wschodnich, inny w Małopolsce, inny w b. zaborze pruskim. Ujednostajnienie podatkowości jest trudne, bo każda dzielnica przyzwyczaiła się do swoich podatków i do nowości w tym zakresie odnosi się z niechęcią.

Mamy przestarzały sposób pobierania podatków, a zwłaszcza gruntowych, opartych na

wadliwej klasyfikacji. Zastąpić podatek gruntowy powinno się podatkiem dochodowym, jako najsprawiedliwszym. Ale do tego trzeba większej umiętności w obliczaniu dochodów i wymierzaniu podatków. Tej umiętności nie posiada ludność b. zaboru rosyjskiego, bo tu podatek dochodowego nie było. Małą umiętność posiada w tym zakresie ludność b. zaboru austriackiego, gdyż tam podatek dochodowy był mało rozwinięty. Umiętności w wymierzaniu podatku dochodowego nie posiadają i urzędnicy skarbowi. Dlaczego próby wprowadzania podatku dochodowego były tak nieszczęśliwe. Trzeba go było ograniczyć tylko do najzamożniejszych i dochodów z uposażeń służbowych. Ale, gdy ludność, a zwłaszcza urzędnicy skarbowi wyrobili się w tym zakresie, państwo wprowadzi zapewne powszechny podatek dochodowy. Podatek zaś gruntowy, który i tak państwu nie wiele daje, przekazuje całkowicie samorządom. Samorzady łatwiej sobie sklasyfikują ziemię i sprawiedliwiej będą mogły go wymierzać. Tak w swoim czasie zrobiły Prusy i że na tem nie wyszły. Podatek pośredni nie może nas również zadawalniać. Największy dochód ma dać podatek od cukru, bo prawie dwie trzecie wszystkich podatków pośrednich. Spada on swoim ciężarem na najbiedniejszych, bo cukier jest potrzebny wszystkim. Bogaci prawie jednakoż z biednymi płacą ten podatek, bo niewiele więcej cukru zużywają.

Również monopol solny nie powinien wysokich zysków ciągnąć, bo to spada na barki najuboższych, którzy nieraz nie mają innej niż sól okrasy. Podrażanie więc soli jest poważną dla nich krzywdą.

Kończąc o dochodach państwowych, musimy stwierdzić, że niepodobna w krótkim artykule wykazać wszystkich wad naszej skarbowości, jest ich bowiem wiele i niektóre są bardzo dokuczliwe. Usuwanie ich idzie zbyt powoli. Należy o ile możności przyspieszać reformę skarbową, reformę, uwzględniającą nasze warunki społeczne i nasze potrzeby państwowe.

A. Bogustawski, poseł.

Jak wybudować Dom Ludowy?

Nawiązując do artykułu: „Budujmy domy ludowe“, zamieszczonego w № 3 „Siewu“ b. r., chcę rzucić kilka uwag dotyczących organizacji domu ludowego, tego przybytku pracy społecznej, kulturalnej i oświatowej. Jeżeli myśl wybudowania domu ludowego rzucono w Kole Młodzieży, pierwszą rzeczą będzie wtajemniczyć i zjednać kilka bardziej uspołecznionych jednostek z pośród starszych i wspólnie z nimi układać dalsze plany. Będzie to jakgdyby pierwszy komitet organizacyjny. Komitet organizacyjny powinien za-



WIDOK OD PRZONTU

Dom Ludowy. Widok od frontu.

poznać się z organizacją domów ludowych w Polsce i zagranicą, sprowadzić sobie książki traktujące o domach ludowych. Z kolei komitet obmyśli, skąd możnaby czerpać fundusze np. z dzierżawy, polowania, opodatkowania się wszystkich mieszkańców z morgi lub od osoby, z odczytów, zbiórek, ofiar, zapisów, składek członkowskich, pożyczek rządowych i prywatnych i t. p.; wszystko przewidzieć trzeba w możliwie najdrobniejszych szczegółach.

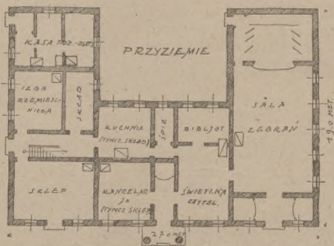
Mając źródła dochodu, należy dalej pomyśleć o tem, jaki nam potrzebny jest dom ludowy, co pragnęlibyśmy w nim pomieścić. Przy układaniu tego należy pamiętać, że budynek powinien być wznoszony z myślą, iż za kilka lat powstanie cały szereg nowych organizacji, które powinny znaleźć w nim pomieszczenie.

Gdy już mamy ułożony plan budynku, musimy pomyśleć, gdzie, na jakim placu ma stanąć, jak ten plac uzyskać i t. d. (Dobrze jest zamówić w Komisji domów ludowych C. Z. K. R. szkic projektu domu ludowego).

Mając mniej więcej obmyślane sposoby realizowania naszych zamierzeń, zwołać szersze zebranie i przedstawić mu ten plan. Jeżeli będziemy jednocześnie prowadzić agitację drogą odczytów, zamieszczaniem artykułów w miejscowej

prasie i t. d., to zdobywanie funduszy pójdzie stosunkowo łatwo. A gdy zjedналиśmy już większą ilość osób, przystępujemy do zorganizowania „Towarzystwa Domu Ludowego”, które jako jednostka prawna rozpocznie dalszą pracę nad zbieraniem funduszy, zaciąganiem pożyczek i t. d. Do Towarzystwa Domu Ludowego zaprosić należy przede wszystkim miejscowe organizacje i instytucje społeczne, kulturalne i oświatowe. Na członków dobrze jest zaprosić gminę i sejmik. W ten sposób zdobędziemy fundusz z samorządu, lecz nie jako subwencję (zapomogę), ale udział, co jest daleko lepszą formą. (Mając wśród członków gminę i sejmik, łatwiej uzyskać pożyczkę państwową).

Niesłuchanie ważną rzeczą będzie umiejętnie wykonany plan. Dobry plan pozwoli tanio postawić wygodny dom, da nam wzorowy budynek, uwzględni możliwość stopniowego budowania. Naprzykład podany szkic planu domu ludowego może być budowany trzema okresami. Zaczynamy budować od tego, co nam jest najpotrzebniejsze. I tak: w pierwszym roku wystawiamy np. salę zebrań, następnie część środkową, dalej część lewą. Sale rozmieszczać trzeba tak, by do różnych okoliczności mogły być łatwo dostosowane. Dobrze byłoby, aby świetlica z czytelnią znajd-



Plan Domu Ludowego.

waly się obok sali zebrań; wtedy jest możność wyzyskania tych pokoiów na jadalnię, lub bufet w czasie zebrań i przedstawień amatorskich. Sala zebrań dostosować do potrzeb gimnastycznych. Na poddaszu można z powodzeniem urządzić kilka pokoiów na mieszkanie stróża, zarządzającego domem, pokoił gościnny, a w większych domach ludowych mogą znaleźć pomieszczenia i organizacje.

Niemniej ważną rzeczą będzie sposób zbierania składek członkowskich. Składki członkowskie powinno się zbierać nie tylko w gotówce, lecz i w naturze, przede wszystkim robocizna, następnie drzewo, cegły, wapno, okucie, plac pod budynek i t. p. Najmniejszy datek czy praca powinny być skrupulatnie zanotowane i policzone na udział członka.

Koło Młodzieży w Strochicynie pow. Radzyńskiego powzięło plan budowy domu ludowego, rozpoczynając ją w ten sposób, że w roku 1925 wszystkie wysiłki i fundusze zbiera na budowę.

Inne miejscowości budują domy ludowe, w których jednocześnie znajduje pomieszczenie szkoły. Wzajemnie zato otrzymują bądź zapomogę, lub kilkoletni czynsz z gminy. W całym szeregu wypadków dom ludowy może być wybudowany wspólnie z urzędem gminnym. Niewyzerpane mogą tu być pomysły. Trzeba jeno dobrze się zorientować w warunkach i raz rozpoczętego dzieła nie porzucić. Wybudowanie domu ludowego toć to rzecz niebyle jaka i warto się pomozolić, ażeby stanął jako chluba i świadectwo jedności i siły gromady wiejskiej.

W. Sosniński.

Jak trenować bieg 3-kilometrowy?

(Dokończenie. Początek w № 22 „Siewu”).

Ustaliwszy jak ma wyglądać trening biegu trzykilometrowego, musimy ułożyć systematykę takich ćwiczeń, czyli przepisać w jakim porządku należy trenować. Tu musimy dostosować się do celu, jaki chcemy osiągnąć. Naszym celem winno być wystawienie drużyny do biegu rozstawnego Łódź-Warszawa w dniu 3 go maja przyszłego roku. Mamy prawie rok czasu. Jak więc rozłożyć treningi, aby do tego czasu osiągnąć jak najlepsze wyniki. Kandydatów do tego biegu podzielić na dwie kategorie: jedni, którzy wcale jeszcze się nie ćwiczyli, a chcą trenować wyłącznie do tego biegu; inni, którzy zajmowali się sportem i którzy poza biegiem Łódź-Warszawa chcieliby stawać do innych biegów. Dla pierwszych rozkład treningów wyglądałby mniej więcej tak: w tym lecie przed zniwami biegać od 2 ch do 4-ch razy na tydzień, zaczynając od małych odległości i dodając po trochu: więc w pierwszym

tygodniu np. wtorek wolno 250 metrów, czwartek — 500 metrów, sobota — 500 metrów, niedziela — gimnastyka, bieg 750 metrów i 2 lub 3 razy biegi bardzo szybkie (starty szprintowe) po 30 metrów; poza tem bardzo pożądane używanie w niedzielę zabaw ruchomych, skoków, kąpeli z pływaniem i t. p. Drugi tydzień: wtorek — 500 metrów, czwartek — 750, niedziela — gimnastyka i 1000 metrów. W następnych tygodniach ćwiczyć 2 lub 3 razy 1000 metrów, zwracając uwagę na styl. W miarę bardzo intensywnej pracy w polu, częstość treningów zmniejszać, w największym napięciu zniw ograniczyć się do niedzieli. Na jesieni znów zacząć intensywniej pracować; biegać 3 razy na tydzień coraz dłuższe dystanse w tempie wolnym, więc w początku jesieni 1500 metrów w wolnym tempie w odstępie 5-ciodniowym np. we wtorek i niedziele, oraz krótsze dystanse (odległości) np. 500 metrów w czwartki ze znaczną zwiększoną szybkością. Do końca jesieni możemy, zwiększając porcję biegu co tydzień o 500 metrów, dojść do 3000 metrów w wolnym tempie i do 2000 metrów w przyspieszonym. Wtenczas dopiero mamy ćwiczenie tempa trzykilometrowego. W jesieni możemy urządzić już zawody wewnętrzne Kół lub nawet między kilku Kółami. Przed każdymi takimi zawodami trzeba 3—5 dni odpocząć. Tam też zmierzmy czas biegu, który wtedy powinien wynosić poniżej 12 minut na 3000 metrów. W treningach jesiennych nie zrażać się brakiem pogody, ćwiczyć nawet wtedy, gdy dnie są zimne, chmurne i dżdżyste. Zimą, kiedy mamy więcej czasu, nie należy się zaniedbywać. Uprawiamy o ile można sporty zimowe, jak ślizgawkę, saneczkowanie itp., ćwiczymy gimnastykę w zamkniętych od wiatru lokalach np. w stodole i przynajmniej raz w tygodniu biegi w bardzo wolnym tempie, ale długie (4—6 kilometrów), przyczem należy ubierać się bardzo ciepło, najlepiej w kilka ciepłych koszulek, ciepłe spodnie, waciaki, o kto ma najcieplejszego, ale możliwie lekkiego. Od wczesniej wiosny przystępujemy do właściwego treningu do zawodów.

Tak wyglądałaby praca kandydatów do sztafety Łódź-Warszawa, zaliczających się do 1-jej kategorii. Tym zaś, którzy poza tym biegiem chcą stawać jeszcze do innych zawodów i pracują już w sporcie, radziłbym do jesieni wyspecjalizować się w biegu na 1500 metrów. Treningi tego biegu prowadzi się tak samo jak 3 kilometrowego. Trzeba tylko zwrócić większą uwagę na start, czyli początek biegu, oraz na dobieg, czyli zakończenie. Zazwyczaj te dwie części robi się w znacznie silniejszym tempie niż resztę biegu. Chcąc je opanować, należy częściej ćwiczyć krótkie biegi, czyli tak zwane szprinty, od 50 do 400 metrów, oraz dystanse, od 500 do 1000 metrów, na których wyrabiamy sobie tempo. Ćwiczenia te rozłożyć sobie tak, aby raz prze-



W biegach na przełaj bierze zwykle udział ogromna ilość zawodników. Na ilustracji widzimy fragment z biegu mokotowskiego na dystansie 5 kilometrów, zorganizowanego na początku obecnego sezonu. Zazwyczaj przez dłuższy czas zawodnicy biegną w wydłużonej, lecz ściślej gromadzie, przyczem lepsi biegacze starają się oderwać od gromady, stosując silniejsze tempo, jakiego słabsi i mniej wytrenowani współzawodnicy wytrzymać nie mogą. W tym biegu zwyciężył ten, którego widzimy na 3-ciem miejscu.

biegać odległość krótszą niż 1000 metrów w tempie szybszem, lub kilkakrotnie szprint np. 2-3 razy po 50 metrów, lub raz 50 i raz 100 metrów, a innego dnia dystans dłuższy niż 1500 metr. w tempie zwolnionem.

Samo przygotowanie do zawodów na 1500 metrów znakomity polski sportowiec, Sławos



Zawodnik, podbiegając do taśmy, podnosi zwykle ręce w górę i rzuca się na nią podaną naprzód pierśią.

Szydłowski, w artykule p. t.: „Systematyka treningów lekkoatletycznych” („Stadjon” № 46 z 1924 roku) proponuje podzielić na 9 dni pracy: 1-szy dzień 2000 metrów dosyć lekko (na pół siły) około 7 minut.

2-gi — 200 m. całą siłą i 1000 m. biegu na palcach (t: zw. biegu kocięgo).

3-ci—3000 lekko (ćwierć siły) około 12 minut; podczas tego biegu 3 lub 4 razy 50 lub 100 metrów całą siłą i trochę biegu na palcach.

4-ty — 600-m. dość mocno (trzy ćwierci siły).

5-ty—1500 metrów (w tem 800 metrów lżej, a dalsze 700 szybciej).

6-ty. Przebiec całą siłą 2 razy po 120 m. z przerwą 15 minut.

7-my — 600 m. całą siłą.

8-my — 1200 m. pół siłą.

9-ty — 1000 m. całą siłą.

Te 9 dni mogą nie następować konieczne kolejno po sobie. Gdy zawodnik czuje się zmęczony, może robić przerwy; pożądanie nie dłuższe jak 1 dzień. Przed zawodami należy odpocząć przynajmniej 3 dni. Na pół godziny przed rozpoczęciem zawodów przebiec 200 lub 300 m. na palcach. Zawodnik, wyspecjalizowany w jesieni na 1500 metrów, powinien zimą i wczesną wiosną uprawiać biegi na przełaj, długie, lecz wolne na odległość 4—8 kilometrów, a na wiosnę zacząć trening właściwy do 3 kilometrów. O tym treningu wiosennym, jako dosyć od nas



H. Konopacka z Akademickiego Związku Sportowego, która niedawno pobiła rekord świata w rzucie dyskiem kobiet. Ilustracja przedstawia ją w chwili, gdy nabiera rozmachu do rzutu.

odległym, pomówimy jeszcze w swoim czasie. Teraz radziłbym Kolegom zabrać się odrazu do roboty. Jeżeli do jesieni będziemy mieli dostępną ilość ludzi, możemy urządzić zawody w biegu dla kandydatów z Kół Młodzieży, aby sprawdzić, cośmy przez lato zdziałali i czy będzie co z naszej drużyny na sztafelę Łódź Warszawy w roku przyszłym. Ćwiczenia biegów dłuższych dla Koleżanek niczem nie różnią się od treningów Kolegów. Jednak muszą być prowadzone oddzielnie, gdyż próby dotrzymania kroku męczącym byłyby dla kobiet zbyt męczące i wpłynęłyby źle na sprawność sportową Koleżanek.

Leon Lutyk.

„Dobry człowiek, to jak słońko na pogodnym niebie
Rzuca światło, daje ciepło dokoła siebie...”

Ks. Jan Wiśniewski.

Przypomnienia na czerwiec.

W miesiącu tym należy wycinać uszłte gałęzie, a gdyby miały na sobie czerwone brodawki, palić. Rany po mrozie konieczne zaszmarowywać. Przeciw czarnemu grzybkowi na owocach i liściach stosować spryskiwanie drzew cieczą bordoską, a przeciw gąsiennicom — wodą z zielenią paryską. Aby uchronić jabłka i gruszki od robaczywienia, zbierając opadnięte owoce, a na drzewie robić opaski z powrośelką słomianego, utykając za nie mech. Opaskami okręcamy pnie drzew na wysokości 1 metra (prawie dwóch łokci) od ziemi.

Dla odstraszenia plectwa od wiśni i czereśni dobrze jest umieścić na drzewie wypchanego kota i przenosić go na inne drzewa. Drzewa które obficie obrodziły, zasilić trzeba nawozami ciekłymi: odchodami ludzkimi, gnojówką rozcieńczoną, pomiotem gołębim, kurzym, krowieńcem, krwią, solą potasową z superfosfatem itp. Podlewa się drzewa płynnym nawozem w miejscu, gdzie jest najwięcej drobnych korzonków, to jest pod obwódem korony, tam, gdzie kończy się najmłodszy przyrost. Nawozy płynne wlewa się w dolki i przysypuje ziemią.

W dalszym ciągu trzeba niszczyć chwasty i powstającą skorupę, co zabezpiecza ziemię od wysychania i udostępnia przyływ powietrza do korzeni. Zrazy przeszczepianych drzew zabezpieczać od złamania, dając im paliki. W odległości kilkunastu centymetrów (czyli kilku cali) od nasady zrazów usuwa się wszystkie pędy podkładki. W drugim roku po przeszczepieniu wycinamy wszystkie nieszlachetne pędy, o ile nie zajdzie potrzeba ich uszlachetnienia. Usuwamy niepotrzebne wilczki i wszystkie pijawki z całą nasadą. Koło pijawek należy ziemię odgrzebać, wyciąć pijawkę z nasadą i na nowo zasypać.

Trzeba już przygotować przyrządy do zbioru owoców i źerdzie do podpierania gałęzi obciążonych owocami.

W warzywniku trzeba przerywać rośliny zbyt gęsto obok siebie rosnące i pleć warzywa najwzrostniej zasadzone.

Z. Makowski.

Niezapominajki, bratki, stokrotki.

Z upragnieniem zawsze czekamy wiosny słonecznej i kwicistej. Jakże cieszą nas te pierwsze kwiatki, wychylające swe barwne główki z nad czarnej ziemi. To też dbać o to trzeba, żeby ogródki nasze obfitowały w te rośliny, które na wiosnę rozkwitną nam wcześniej i pięknie.

Niezapominajki, bratki i stokrotki odpowiadają nam na obwódki, rabatki, grupy i kłomby kobiercowe; wszystkie wymagają podobnych zabiegów i hodowli.

Niezapominajki kwitną od wczesnej wiosny do lipca. Bywają w trzech kolorach: niebieskie, białe, różowe. Nasionka wysiewamy w czerwcu na grządy. Kwitną w następnym roku. Krzaczkę wysadzamy jesienią, albo na wiosnę następnego roku w odległościach 20 cm. Można też rozmnażać niezapominajki przez dzielenie krzaczków. Lubią dużo wilgoci; nadają się bardzo na przyozdabianie brzegów, strumyków i zbiorników wody. Bardzo ładnie wyglądają niezapominajki na klombach w połączeniu z kielkami i różnymi roślinami cebulkowymi, które wczesną wiosną okrywają się kwiatkami.

Odmiany: niezapominajka alpejska, niebieska zwykła. Klejnot — o największych kwiatkach. Wiktorja — niska, duże kwiaty. Błotna — ciągle kwitnąca roślinie dziko nad wodami.

Bratki — roślinki trwałe, w drugim roku wydają najpiękniejsze kwiaty. Okres kwitnienia bardzo długi. Zależnie od czasu i sposobu wysiewu można mieć kwiaty w ciągu całego lata—od kwietnia do października. Wysiewamy na grządy w lipcu, sierpniu. Na miejsca stałe wysadzamy w odległościach 20 cm. na jesieni albo następną wiosną.

Przekwitłe kwiaty trzeba usuwać, żeby nasiona nie zabierały z rośliny pokarmu, a nowe będą się ukazywały licznie. Jest to zasada dla wszystkich roślin kwiatowych. Odmiany: Andromeda*)—o kwiatkach różowo-lila z żyłkami, Psyche — niebieskie z złotym okiem, Faust — czarne aksamitne z złotym okiem, Meteor — czerwono-brunatny, śnieżek—czysto biały, Bugnot — o wielkich płatkach, Marmurkowe — Princess — o kwiatkach bardzo dużych.

Stokrotki — bardzo znane i ulubione roślinki. Wysiewamy jak poprzednie w lipcu, sierpniu na grządy. Na miejsca stałe wysadzamy na wiosnę. Kwiatki stokrotek w drugim roku, zwłaszcza kiedy ziemia jałowa, drobnieją, dlatego bardzo dobrze jest co rok rozmnażać rośliny przez dzielenie, odcinanie bocznych odrostków. Uskuteczniamy to po przekwitnięciu roślin. Przesadzać można nawet podczas kwitnienia bez szkody dla kwiatków. Zimujemy pod przykryciem.

Odmiany: Langfellow — kwiaty duże, pełne, ciemno-różowe. Śnieżna Kula — czysto białe, Maxima — kwiaty olbrzymie, kuliste.

W. E. J.

O pieniądzech możnaby powiedzieć to samo, co mówiono o Kaliguli: „Nie było nigdy takiego dobrego niewolnika i takiego okrutnego pana“.

*) Nazwy podajemy po łacinie, gdyż to ułatwia przy zamówieniach w zakładach nasenniczych.

KRONIKA ORGANIZACYJNA

Regulamin obrad Walnego Zjazdu delegatów Kół Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej, uchwalony przez Prezydium Centr. Związku Młodzieży Wiejskiej:

1) Każdy delegat powinien przy wejściu, na zebranie wylegitymować się pełnomocnictwem, według wzoru Centrali Związku, a zaświadczeniem przez Zarząd Koła.

2) Zjazd zagaja przewodniczący Zarządu Głównego C.Z.M.W.

Przewodniczący odczytuje porządek obrad przedstawiony przez Zarząd Główny. Zjazd może zmienić porządek obrad, lub usunąć niektóre punkty z porządku. Spraw nowych jednak, nieprzewidzianych porządkiem obrad, wszczynać nie może.

4) Przedmiotem dyskusji mogą być wyłączenie sprawy, objęcie porządkiem obrad i poprawki do nich złożone na piśmie w prezydium, w formie nadającej się do głosowania.

5) Wnioski „w sprawie formalnej“ nie podlegają dyskusji i są poddawane natychmiast pod głosowanie.

Dopuszczalne jest jedynie ewentualne przemówienie oponenta i odpowiedź wnioskodawcy.

Za formalne uważa się wnioski: 1) o głosowanie bez dyskusji, 2) o przerwaniu lub zamknięcie dyskusji, 3) o zamknięcie listy mówców, 4) o zmianę porządku głosowania nad wnioskami, 5) o stwierdzenie quorum przed głosowaniem, 6) o przerwę w obradach.

6) Nikt bez pozwolenia przewodniczącego nie ma prawa zabierać głosu. Przewodniczący udziela głosu mówcom w kolej, w jakiej zgłosili się do prezydium.

Delegaci obecni z urzędu oraz zaproszeni goście mają prawo zabierania głosu narówni z przedstawicielami, jednak bez prawa głosowania.

7) Przewodniczący ma prawo odebrać głos mówcy, który pomimo upomnienia odbiega od przedmiotu dyskusji, przemawia nieparlamentarnie lub przekraczaznaczony czas przemówień.

8) Za wyjątkiem referentów i wnioskodawców nikt nie ma prawa przemawiać dłużej niż 10 minut i tylko raz w danej sprawie.

Zjazd może ograniczyć czas przemówień.

9) Po wyczerpaniu lub zamknięciu dyskusji mogą otrzymać głos tylko referenci i wnioskodawcy. Przed przystąpieniem do głosowania przewodniczący odczytuje jeszcze raz dany wniosek, poczem prosi o głos ani przemawiać nikt nie ma prawa.

10) Głosowanie odbywa się: a) jawnie przez podniesienie rąk z legitymacjami zjazdowymi, b)

na żądanie najmniej $\frac{1}{3}$ obecnych przedstawicieli tajnie kartkami, c) głosowanie w sprawie wyborów odbywa się tajnie kartkami. W głosowaniu kartkami pustych kartek nie wlicza się do liczby oddanych głosów. Do obliczenia głosów powołuje przewodniczący komisję skrutacyjną.

11) Regulamin niniejszy obowiązuje wszystkich obecnych na sali obrad.

Uwaga: Każdy delegat na Zjazd powinien uważnie powyższy Regulamin przeczytać i wszystko, co w nim powiedziane, zapamiętać, a podczas obrad do Regulaminu się stosować.

Wzór zaświadczenia, z jakim powinni przyjechać delegaci na Zjazd. Każdy delegat przybywający na VII. Walny Zjazd powinien posiadać pełnomocnictwo swego Koła tej treści:

ZARZĄD KOŁA MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

w. gm.
pow. woj.

ZAŚWIADCZENIE.

Zaświadczamy, że kol.
(imię i nazwisko)

został upoważniony do reprezentowania naszego Koła na VII Walnym Zjeździe delegatów Kół Związku Młodzieży Wiejskiej w Warszawie w dn. 20 i 21 czerwca 1925 r.

Przewodniczący Koła: Sekretarz:

(pieczęć)

Zaznaczamy przytem, że gotowe blankiety takich zaświadczeń rozesłaliśmy do wszystkich Kół. W wypadkach, gdyby któreś z Kół gotowego blankietu nie otrzymało, należy wypisać według wyżej podanego wzoru i wręczyć upoważnionemu delegatowi na Zjazd. Delegaci, którzy nie będą posiadali takich pełnomocnictw od swych zarządów, będą na Zjeździe w charakterze gości bez prawa głosowania.

Zniżki kolejowe i noclegi. Wszyscy delegaci i goście przybywający na VII Walny Zjazd w drodze powrotnej będą korzystali ze zniżek kolejowych, placąc za bilet $\frac{1}{3}$ jego ceny.

Noclegi zapewnimy dla wszystkich po cenach b. niskich, nie wyżej jak po 1 zł. 50 gr. za noc.

Po Zjeździe projektowana jest wycieczka na wystawę wzorowej wsi polskiej do Liskowa z Kaliskiej Koszta wycieczki będą niewielkie.



Z Koła Młodzieży Wiejskiej w Bendzelinie.

Koło nasze powstało w dniu 7 lutego b. r. staraniem kol. Feliksa Krycha, który cieszy się sympatją wśród tutejszej młodzieży. Już w zeszłym roku podczas wakacji zebrało nas się grono kolegów i debatowaliśmy nad tem, jakby zorganizować młodzież, któraby miała na celu pracę nad sobą. Wszystkie nasze projekty były trudne do urzeczywistnienia. Aby zachęcić młodzież, urządziliśmy przedstawienie amatorskie połączone z zabawą taneczną. To było początkiem naszej organizacji, ale była ona jeszcze słaba. Dopiero w dniu wyżej wspomnianym zebrało się grono kolegów i postanowiło zorganizować się w Koło Młodzieży Wiejskiej. Na pierwszym zebraniu organizacyjnym liczyliśmy 32 członków, z których został wybrany zarząd.

Pierwszym naszym projektem było obsadzenie drzewkami szosy, który zrealizowaliśmy w dniu 7 marca. Dzień ten był fatalny, gdyż od samego rana było dżdżysto i ponuro. O godzinie 2 p. p. członkowie przybyli na wyznaczone miejsce i przystąpili do pracy. O godzinie 3-iej zaczął padać deszcz ze śniegiem, który do końca uniemożliwiał sadzenie.

SZKOŁA ROLNICZA MĘSKA IM. ST. STASZICA W MIĘTNEM POD GARWOLINEM

organizuje w lipcu r. b. w porozumieniu z Wydziałem Hodowlanym Centr. Tow. Rol. miesięczne kursy dla kontrolerów obór. Kursy obejmą wykłady i ćwiczenia z zakresu żywienia i hodowli bydła i trwałć będą od dnia 1 do dn. 30 lipca b. r.

Sluchacze po ukończeniu kursu z wynikami dobrymi będą mogli ewentualnie otrzymać posady.

Liczba sluchaczy ograniczona do 20. Oplata wynosi za kurs zł. 30, oraz zł. 30 za utrzymanie.

Kandydaci muszą do dnia 20 czerwca b. r. najpóźniej przesłać do Zarządu Szkoły w Miętnem, p. Garwolin, lub do Wydziału Hodowlanego C.T.R., Warszawa, ul. Kopernika 30, następujące dokumenty:

1) podanie o przyjęcie na kurs; 2) świadectwo z ukończenia ludowej szkoły rolniczej, lub hodowlanej;

3) świadectwo lekarskie; 4) metrykę urodzenia.

Zarząd Szkoły.



Członkowie Koła Młodzieży Wiejskiej w Bendzelinie.

Jednak członkowie wytrwali na stanowisku. Ze starszych gospodarzy najwięcej trudu przy obsadzeniu drogi podjął Antoni Miazek, nie zważając na podeszły wiek i siwy włos, dodając wszystkim bodźca. Dalszym naszym dążeniem jest wybudowanie szopy, w której moglibyśmy się zbierać i urządzać przedstawienia.

Do tej budowy przyłączyło się Kółko Rolnicze i Straż Ogniowa Ochotnicza. Z grona tych trzech zrzeszeń wybraliśmy komitet budowy, składający się z 6 członków, z każdej organizacji po 2-ch, którzy zakupili z dobrowolnych składkę pewną ilość drzewa. Miejsce pod budowę szopy teatralnej ofiarowali: F. Scibiorek i Jakób Korbel, za co składamy im serdeczne podziękowanie.

Do tego czasu odbyło się 6 zebrań ogólnych i tyleż zarządów. Po każdym zebraniu odczuwamy coraz większy zapał do wspólnej pracy. Urządziliśmy czytelnię, składającą się dotychczas z 70 tomików. Zawiązaliśmy sekcję muzyczno-dramatyczną.

Dnia 21 marca rozpoczęły się trzydniowe kursy lotne, na których p. J. Gernad mówił o bogactwach Polski i o życiu roślin. Kol. Bartnicki miał odczyt na temat: „O czym każdy obywatel powinien wiedzieć” i wiele innych. Dużo różnych zagadnień poruszał prelegent z C. Z. M. W., kol. Gałązkiewicz.

Teraz naprawdę zrozumieliśmy, czym jest organizacja na wsi i żalujemy tych dni, które wprost zmarnowaliśmy, mogąc wiele dobrego uczynić. Jednak lepiej późno niż wcale. Na młodzieży światłej może oprzeć się w przyszłości społeczeństwo. Boć tacy są obywatele, jakie jest młodzieży wychowanie. A więc, Koleżanki i Ko-

ledzy, zrzeszajmy się, budźmy się do pracy! Zestrzelmy myśli w jedno ognisko!

W. Krych,
kierownik sekcji kultur.-oświatowej.

Wycieczki z pow. Błońskiego.

Okręg Błoński urządza wycieczkę do Liskowa. Wycieczka trwać będzie dwa dni: 28 i 29 czerwca. Zbiórka w przeddzień wycieczki t. j. 27 czerwca o godz. 5-tej po południu w Błoniu na stacji. Prezesi Kółek Rolniczych i Kół Mł. W. winni od chcących wziąć udział pobierać po 5 zł. i zawiadomić natychmiast OZKR w Grodzisku. Terminy zgłoszeń do 15 czerwca b. r.

Pozatem OZKR pow. Błońskiego w Grodzisku organizuje wycieczkę do Puław—Kazimierza i Sobieszyna. Zainteresowani winni się zgłaszać do prezesów Kółek Rolniczych i Kół Młodzieży Wiejskiej, a ci do OZKR w Grodzisku. O czasie i kosztach zawiadomimy później.

Sekretarz: — S. Poptawski.

Trzeci Maj w Gołotczyźnie.

Dnia tego padał u nas drobny deszcz. Jednak w przerwie szybko udekorowano figurę, przy której miało być wygłoszone przemówienie i wybudowaliśmy bramę z napisem: „Witaj 3-ci Maj”. Po nabożeństwie uformował się pochód, na czele którego jechała konna banderka pod przewodn. kol. St. Bartnika, za nią szkoły ze sztandarami, Koło i ludność miejscowa, razem około 2000 osób. Śpiewano: „Boże coś Polskę”, a kol. M. Sławiński wygłosił przemówienie o 3-cim Maju. Potem znów śpiewy naszego Koła: „Jeszcze Polska”, „Witaj majowa jutrenko”. O godz.

5-tej pp. odbyła się wieczornica w sali domu parafialnego. Wystawiane były żywe obrazy, odczyt i śpiewy. Uczestniczyło około 500 osób. Tak spędziliśmy ten dzień w parafii Sońskiej.
J. Szczepański, członek Zarządu.

ZAWIADOMIENIA.

Koła Młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża informują, że istnieje już cały szereg takich Kół przy szkołach powszechnych na wsiach (np. w Kieleckiem). Koła te pracują bardzo dobrze, wybierając sobie w obszernym programie pracy Kół Młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża ten dział, który najbardziej odpowiada członkom i warunkom lokalnym, n. p. korespondencja międzyszkolna, propaganda higieny, uprawa i zbieranie ziół leczniczych, zagonki i t. p.

Po wszelkie informacje zwracać się do Wydziału Organizacyjnego w Warszawie, Zarząd Główny P.C.K., Smolna 6.

Centralny Związek Kółek Rolniczych ma zamiar urządzić w szeregu miejscowości kursy praktyczne wyrobów soków i win z owoców jagodowych oraz wini. Powyższe kursy radziłobyśmy urządzić nie w miastach lecz na wsi, w Kółkach Rolniczych. Zainteresowane Okręgi i Kółka Rol. winny zgłaszać wcześniej chęć zorganizowania u siebie powyższych kursów do C. Z. K. R., celem uzgodnienia terminów. Bliższe szczegóły urządzenia kursów udzieli Centralny Związek Kółek Rolniczych, Warszawa, ul. Tamka Nr. 1.

Od zainteresowanych wymagamy:

- 1) aby na kursie uczestniczyło nie mniej jak 10 osób,
- 2) aby uczestnicy kursu dostarczyli odpowiednią ilość materiału do przerobów;
- 3) aby przygotowali potrzebne maszyny jak dzbany, wiadra, słoje, gasiory lub beczki,

Jak z powyższego widać, koszt zorganizowania takiego kursu ograniczy się poza materiałem przerobowym do zwrotu kosztów przejazdu oraz diety dla instruktora.

Co powinny czytać sekcje sportowe Kół Młodzieży?

Z pism sportowych, jakie obecnie w Polsce mamy, najszlachetniej i najlepiej redagowany jest tygodnik „Stadion”. Oprócz żywej i barwnej kroniki sprawozdawczej krajowej i zagranicznej podaje on wiele wskazo-

wek fachowych. We wszystkich gałęziach sportu i przy ubogiej dosyć u nas literaturze z tej dziedziny stanowi jedno z najlepszych źródeł obeznania się z teoretycznymi wymogami poszczególnych ćwiczeń. Przytem piękne ilustracje i dobór nie tylko dobrych, „fachowców sportowych”, lecz i dobrych „literatów” sprawiają, że czytanie tego pisma stanowi miłą rozrywkę nawet dla ludzi, którzy mało interesują się sportem. Dlatego pożądané byłoby, aby sekcje sportowe Kół Młodzieży prętemurowały „Stadion”.

Le-Lu.

HUMOR.

Stare pokolenie a szkoła.

Ojciec: — Niech pani przyjmie mojego chłopaka do szkoły.

Nauczycielka: — Ale, moi drodzy, jest już późno. Już dwa miesiące dzieci się uczą, a Wasz chłopak chodzi niesystematycznie, dużo opuszcza, — a zresztą niema miejsca, brak ławek.

Ojciec: — Ale mało to się taki chłopak nalata cały dzień po próżnicy! Nie może to kilka godzin postać. Zawsze coś się nauczy.

Nauczycielka: — Ale przecież w szkole trzeba pisać!

Ojciec, robiąc zygaki w powietrzu: — O, stanie sobie z боку i też napisze co będzie trzeba.

Nauczycielka, śmiejąc się: — Ale on już bardzo dużo opuścił i w drugim oddziale zupełnie brak miejsca.

Ojciec: — No, jeżeli tak, to niech go pani weźmie do trzeciego...

W.

OD REDAKCJI I ADMINISTRACJI.

Przypominamy, że niezadługo upływa drugi kwartał b. r. Najwyższy więc czas uregulować należne opłaty za „Siew”. Przy okazji Zjazdu Walnego w Warszawie delegaci winni wnieść prenumeratę za kwartał przyszły. Koleżanki i Koledzy, zawsze pamiętajcie o swojej gazecie!

ROZPOWSZECHNIJCIE „SIEW”

TREŚĆ NUMERU: Juliusz Słowacki (portret). — Przybywanie na Zjazd Walny, przez Bolesława Babskiego. — Chodź, synu, w pole (wersj), przez K. Laskowskiego. — O pracy Koleżanek, przez A. Pogoż. — Lud w poezji Słowackiego, przez E. Zdrojewskiego. — Nasze polskie życie, przez I. W. Kosmowską. — Gospodarka państwowa w bieżącym roku II, przez A. Bogusławskiego. — Jak wybudować Dom Ludowy, przez W. Sosnińskiego. — Jak trenować bieg 3-kilometry, przez Leona Lutyka. — Przypomnienia na czerwiec, przez Z. Makowskiego. — Niezapominajki, bratki, słodkości, przez W. E. J. — Kronika organizacyjna. — Z Kół i Związków. — Zawiadomienia. — Co powinny czytać sekcje sportowe Kół Młodzieży, przez Le-Lu. — Humor. — Od Redakcji i Administracji.

CENNIK OGŁOSZEŃ: 1/4 str. — 90 zł., 1/2 str. — 50 zł., 3/4 str. — 25 zł., 1 str. 15 zł.; Ogłoszenia na stronie ostatniej i pierwszej po tekie o 10%, a w tekie o 25% drożej.

Redaktor: Bolesław Babski.

Wydawnictwo: Centr. Związku Kółek Rolniczych.

Druk. Stołeczna, O. Kryzel, Warszawa, Wojska 16.